

EXPRESS POMORSKI

CODZIENNY

Abonament miesięczny w ekspedycji 2.— zł., w agenturach 2.15 zł., na pocztach już z odnośnikiem do domu 2.34 zł., pod opaską w Polsce 3.50 zł., w innych krajach 4.50 zł. — Abonament kwartalny w ekspedycji 6.— zł., w agenturach 6.45 zł., na pocztach już z odnośnikiem do domu 7.01 zł., pod opaską w Polsce 10.50 zł., w innych krajach 14.— zł. — W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkod w zakładzie, strajków lub tym podobnych nieprzewidywalnych okoliczności, wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie piśma, a abonent nie ma prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Ogłoszenia na str. 7-lamowej 15 gr. od miejsca milimetrowego, na str. pierwszej 80 gr. od miejsca milimetr., na str. trzeciej i drugiej 40 gr. od miejsca milimetr., Ruch towarzyszący 20 gr. od wiersza tekstowego. — Ogłoszenia tłumaczone, skomplikowane, z zastrzeżeniem miejsca oraz z nieczytelnym rękopisem przy każdym poszczególnym wypadku 25 procent nadwyżki — Z innych krajów 200 proc. nadwyżki. — Konto Pocztów, Kasy Oszczędności, Poznań 291060. — Ogłoszenia płatne natychmiast. — Adres administracji: Toruń, Piekary 14 - Telef. 647. — Za rękopisy niezamówione redakcja nie odpowiada. — Adres redakcji: Toruń, Piekary 14 - Telefon 647

Rok II

Toruń-Bydgoszcz-Grudziądz, poniedziałek 29 marca 1926 r.

Nr. 84.

Minister Zdziechowski ma głos

Mamy deficyt w budżecie!

Jedyny sposób ministra: redukcje personelu i obcięcie płac

Komisja Budżetowa Sejmu przystąpiła w dniu 26 b. m. do rozpraw nad budżetem M-stwa Skarbu. Przy tej okazji

p. minister Zdziechowski wygłosił expose

o sytuacji finansowej państwa.

Deficyt budżetowy w roku 1925 wyniósł 700 milionów złotych, przy wydatkach prawie dwa miliardy. Była to przepaść! Ale obecnie

stoi również na krawędzi:

deficyt preliminarza, przy obciętych o 4,5 i 6 proc. poborach urzędniczych, wynosi 200 milionów. A napewno, jeśli nie znajdzie się środków zapobiegawczych, będzie on jeszcze większy. Minister oblicza go

na 300 milionów.

Równowaga budżetu musi być osiągnięta. Nie zrobimy tego przez pożyczki, nie osiągniemy przez zwiększenie dochodów, które są napięte do ostatnich granic; nie dadzą wielkiego wyniku redukcje budżetu rzeczowego.

Pozostają jedynie oszczędności osobowe...

Trzeba stworzyć

nową ustawę uposażeniową,

opartą na podstawie pasów drożyznianych i zróżniczowania w kategoriach. Poza to — trzeba zwolnić pewną ilość urzędników.

Równowagi

nie osiągnie się odrazu

Ale trzeba podjąć już dziś wysiłki w tym kierunku.

Minister zaprzeczył wrześnie, aby się kiedykolwiek zobowiązywał, iż obcięcie pensyj urzędniczych miały się odnosić tylko do I kwartału.

W kołach politycznych oceniano mowę ministra skarbu, jako znaczne utrudnienie napiętych w tym czasie rokowań o kompromis. Zwłaszcza posłowie lewicy robotniczej uważali mowę za wyzwanie. To też sytuacja po obiedzie uległa znów pewnemu zaciemnieniu.

Po mowie ministra Zdziechowskiego Komisja przystąpiła do wysłuchania referatu posła Dr. Michałskiego (Ch. N.) o budżecie M-stwa Skarbu. Następnie rozwinęła się obszerna debata generalna, w której wzięli udział liczni posłowie.

Co słycać w komisjach sejmowych?

WYZWOLENIE NIE MA ZAUFANIA

W komisji spraw zagranicznych przy dalszej debacie nad sprawozdaniem p. premiera Skrzyńskiego

z „dziejów Genewy“

przemawiał m. in. poseł Rudziński (Wyzwol.), który zgłosił wniosek

o wyrażeniu ministrowi votum

nieufności

za jego politykę. Przewodniczący,

poseł Dębski (Piast) uchylił ten wniosek.

Poza to przemawiali posłowie:

Perl i Niedziałkowski (PPS), Thon

(Koło Żyd.), Sokolnicka (ZLN).

INSPEKCJA PRACY — NA WARSZTACIE

Komisja ochrony pracy w dalszej debacie nad zreformowanym przez posła Waskiewicza projektem ustawy

o inspekcji pracy,

przyjęła art. 2 ustawy w brzmieniu:

„Działalność inspekcji pracy obejmuje zakłady i przedsiębiorstwa, do których mają zastosowanie przepisy o ochronie pracy i w ramach postanowień tych przepisów. Wylączone są zakłady, w których zatrudnieni są jedynie sami właściciele i dzierżawcy lub też jedynie członkowie ich rodzin. Na kolejach żelaznych inspekcji pracy podlegają wszystkie zakłady o charakterze fabryczno-kolejowym.“

Współcześni w karykaturze.



Wacław Łypacewicz
Poseł na Sejm (Wyzwol.)

Złoty i Dolar

Wczoraj Bank Polski

placił za dolara 7.90 zł.

W obrotach międzybankowych żądano 7.90

RYNEK TOWAROWY

Na rynku zbożowym, podaż tyta została zupełnie wstrzymana. W dniu wczorajszym nie dokonano żadnej transakcji żytem. Nawet fachowcy nie mogą sobie wytłumaczyć zjawiska tego inaczej, jak chęcią ogolocenia rynku z zapasów w celu podniesienia cen. Dla pszenicy tendencja spokojna, przy utrzymaniu cenie około 40 zł. za kwintal franco Warszawa.

Sytuacja rządowo-polityczna

Formuła jest: zgody — Jeszcze niema P.P.S. myśli i decyduje najwolniej

Sytuacja polityczna naogół nie uległa zmianie.

Porozumienie w sprawie porozumienia budżetowego na kwiecień nie zostało w ciągu ub. doby osiągnięte.

W godzinach południowych premier Skrzyński odbył konferencje

z ministrami: Chadzyńskim; Barlickim i Kiernikiem, na której jako podstawę kompromisu wysunął formułę następującą:

Pobory urzędnicze w dniu 1 kwietnia

wypłacone zostaną

pro wizorycznie

w takiej wysokości, w jakiej wypłacane były w m-cach stycznia — marzec r. b. (t. zn. z redukcją norm grudniowych o 4 i pół, 5 i 6 proc.). Rząd w ciągu pierwszej połowy kwietnia wnieśnie do sejmu

projekt nowej ustawy uposażeniowej,

z tem, że na jej podstawie ureguluje się w swoim czasie pobory od 1 kwietnia poczynając (t. zn. dopłaci się ewent. różnice).

Na zebraniach klubów koalicyjnych: N. P. R., Z. L. N., Piasta i Ch. D.

formuła ta znalazła uznanie P. P. S. obradowała kilka godzin i

uchwały nie powzięła.

Decydujące w tej materji zebranie pełnego klubu parl. oraz C. K. W. zwołane zostało na dzień 27 b. m. o godz. 13-tej.

Klucz sytuacji leży tedy w rękach P. P. S. Jak chodzą wieści, w klubie tym zarysowała się

ostra różnica zdań,

która uderza wszystkich swą niespodziewanością i radykalizmem. Szczególnie bezwzględnie występują posłowie

Daszyński i Jaworowski.

Niewątpliwie skomplikowała sytuację

umowa komisyjna

ministra Zdziechowskiego

który odbiegł od kompromisowej linii premiera Skrzyńskiego i

bezpośrednio zaatakował

współkolegów

gabinetowych ze stronnictwa lewicy robotniczej.

P. premier powinienby zatrzeć

niemiły efekt tego przemówienia,

aby załagodzić sytuację. Nie można wytwarzać pozorów, z gruntu fałszywych, iż jeden minister pragnie sanacji budżetu, a inni tę akcję psują

Niemcy odpowiedzialne za genewską „klapę“

Stwierdzają to dziś nawet Anglicy

BERLIN 26.3 (ATE). W niemieckich kołach politycznych powstało zaniepokojenie z powodu artykułu berlińskiego korespondenta „Timesa“. W artykule tym autor przypomina, że przed sesją genewską Niemcy i Rada Ligi Narodów wymienili ze sobą szereg not, z których wynika, że rząd niemiecki uznał deklarację Rady Ligi za wystar-

czającą i oświadczył gotowość zrzeczenia się innych specjalnych żądań związanych z wstąpieniem Niemiec do Rady Ligi. Artykuł w „Timesie“ komentowany jest przez koła polityczne niemieckie jako znak propagandy, która zdążyła do przypisania Niemcom winy za rozbicie rokowań genewskich.

Argentyna zatęskniła za Ligą

Chce do niej powrócić

LONDYN, 26.III (PAT). Z Buenos Aires donoszą, że rząd domaga się od kongresu przeprowadzenia głosowania w sprawie ponownego wstąpienia Argentyny do Ligi Narodów. Głosowa-

wanie to pożądane jest w tym celu, aby rząd mógł przyjąć zaproszenie do współudziału w obradach Komisji Ligi Narodów.

Votum zaufania dla Brianda

PARYŻ, 26.3 (PAT). W zakończeniu dyskusji nad interpelacjami politycznymi Izba 432 głosami przeciwko 136 uchwałała porządek dzienny, wyraża-

jący votum zaufania dla rządu, wzywając przytem rząd do wzmocnienia produkcji oraz stabilizacji kursu franka.

Rekrut będzie...

Sejm uchwalił 190 tysięcy rekruta

Panie posie Dąbski! A pan co?!

Na posiedzeniu Sejmu w dniu 25 b. m. rozpatrywano wniesioną przez rząd ustawę o kontyngencie rekruta na rok 1926.

Poseł Maczyński (Ch. N.) referował ustawę, która

ustala kontyngent na

190 tysięcy.

W dyskusji poseł Lieberman (PPS) zgodnie ze stanowiskiem, zajętem w komisji, żądał

redukcji kontyngentu

do 150 tysięcy.

Zaś p. Nazaruk, — ukrainiec, —

wniósł o

całkowite odrzucenie ustawy.

W głosowaniu Izba przyjęła ustawę w brzmieniu rządowym w 2 i 3 czytaniu. Poprawka socjalistów upadła. Odrzucono także

bezczelny
wniosek ukraiński,

za którym głosowali: ukraińcy, komuniści, Niezależna Partja Chłopska (Wojewódzki) i... Stronnictwo Chłopskie pp. Bryla i Dąbskiego.

Wynik głosowania Izba przyjęła

oklaskami na cześć armji.

Następnie przyjęto jeszcze rezolucję posła Dąbskiego (130 głosów za, 104 — przeciw) o natychmiastowym

zniesieniu ordynansów

w wojsku.

W związku z głosowaniem Stronnictwa Chłopskiego przeciw kontyngentowi — członek tego stronnictwa poseł Dr. Polakiewicz ogłosił deklarację, że nie wziął udziału w głosowaniu, ponieważ uważa, iż „stanowisko zdecydowanej opozycji wobec rządu nie powinno znajdować wyrazu w odrzuceniu wogóle ustaw o charakterze konieczności państwowych.“

Czy Polacy godni są być narodem?

Rząd koalicji parlamentarnej, utworzony przez p. A. Skrzyńskiego cztery miesiące temu, natknął się u samego progu swej egzystencji na dość głęboką, choć skrzętnie maskowaną niewiarę. Obecnie zaś zderzył się z zaporą przeciwności programowych w dziedzinie sanacji skarbowej między stronictwami „kartelu rządowego” — i przeżywa ogniołą próbę swej trwałości...

Niewiara wobec rządu koalicji płynie z dość naturalnego spostrzeżenia z dziedziny fizyki, iż ogień i woda współistnieć w jednej przestrzeni nie mogą. Współpraca lewicy z prawicą, wszędzie trudna — w Polsce wydawała się wręcz niemożliwa. Koalicję uznawano tedy za eksperyment ciekawy, ale wątpliwy i nawet ryzykowny.

Wchodzący tedy do tej koalicji z wewnętrznymi zastrzeżeniami, z pełną asekuracją i reasekuracją na lewo i na prawo, z podejrzliwym oglądaniem się na sąsiadów, na partnerów i na przeciwników.

Trudności wewnętrznej sytuacji szczególnie komplikowały sprawę.

Wszakże w Polsce wogóle: co głowa — to rozum, a gdzie dwóch Polaków się spotyka, tam conajmniej... trzy zdania być muszą...

Stworzenie jednolitego programu, któryby zgodnie przyjął wszystkie firmy kartelu rządowego, musiało z natury rzeczy oprzeć się na zasadzie kompromisu. Właśnie o ten kompromis zawsze jest w Polsce trudno; trudno więc jest i teraz...

Doszło do tego, że jednomyślnie prowizorium budżetowe, rzecz mała w proporcji do olbrzymich zadań rządu, że taki fragment trosk społecznych — urasta do rozmiaru beczki dynamitu pod fundamentami rządu.

A przecież tu jednak chodzi o rzecz wielką; o próbę, którą nazwiemy prostem i bez ogródek: doświadczenie, czy Polacy godni są być narodem...

Nie należymy do entuzjastów obecnego rządu. Nie widziano

nas w szeregach chwalców p. premiera Skrzyńskiego. Narodo-wyobóz pracy dość nawet stanowczo i otwarcie rozgrywał z szefem rządu różne już problemy polityki zarówno zagranicznej jak i wewnętrznej.

Ale tu nie o osobę premiera chodzi. Nawet nie o ten lub inny szczegół programu, którego zresztą jeszcze niema i który należy dopiero tworzyć.

Chodzi o to, że koalicja reprezentuje pewien wielki i bezcenny kapitał zgody i współdziałania. Stała się ona publicznym eksperymentem zdolności polskich do skonsolidowanych wysiłków, do kroczenia ręką w rękę, do scalania się w obliczu groźnych niebezpieczeństw.

Była to rewelacja i dla nas i — dla zagranicy. Był to pewien przełom w psychice naszego sejmiku, gdzie doniedawna panował doszczętny bałagan pojęć i dążeń...

Jeden z wodzów narodowo-robotniczych w Polsce, poseł Popiel, oświadczył przedwczo-rzaj, że kryminałem nieledwie byłoby rozważanie koalicji przy-prowizorium jednego miesiąca.

I tak istotnie jest! Skoczmy sobie do oczu w sprawach fundamentalnych, rozbijmy się przy kwestjach zasadniczych, ale przedtem wyczerpmy wszystkie możliwości kompromisu i pojednania.

P. P. S. zagrała jednak odrazu va banque! Albo — albo!... Poszła na przebój, szermując hasłem płac urzędniczych. Wsunęła przytem różne inne jeszcze kwestje, dotychczas dość zmiernie... przemilczane.

Otóż jeżeli chodzi o płace urzędnicze, to N. P. R. wysunął projekt kompromisowy na m-c kwiecień: pięć najniższych kategorii otrzymuje płace grud-niowe, reszta ponosi pewne, wzrastające ku górze ofiary. Jednocześnie zaatakowało to stronnictwo sprawę podatku majątkowego, o którym P. P. S. od miesiąca — milczała.

Podstawa kompromisu jest. Zysk z utrzymania koalicji jest jasny.

Kto i za czyją inspiracją zaczęła ją rozbijać?

Majątki polskie w Besarabji

Na marginesie traktatu polsko-rumuńskiego

W tych dniach ma być podpisany traktat sojuszniczy Rzeczypospolitej z Rumunją na dalsze 5 lat.

Rumunja

wynosząc wszelkie korzyści z sojuszu

i tym razem jak i w poprzednim traktacie, pozałatwiaszy w międzyczasie słuszne pretensje poszkodowanych Anglików, Francuzów, Włochów i Greków

w pole chce wywieść Polaków, którym nie chce przyznać odszkodowania za wywłaszczone mienie w Besarabji.

Czy M. S. Z. nie chce, czy nie umie brenić powagi Rzeczypospolitej, narazonej na szwank wskutek lekceważenia przez Rumunję żądań poszkodowanych w Besarabji obywateli i czy wyraźnie wskazówki zawarte w rezolucjach i interpelacjach Sejmu nie nie obchodzą naszego Foreign Office?

Bez odszkodowania za wywłaszczone mienie naszych rodaków traktat podpisany być nie może, o czem M. S. Z. musi pamiętać.

Dziewiąty i tymczasowy gabinet Briand'a

(Korespond. wł. „Głosu Codz.”)

Paryż, 22 marca.

Pomimo całego szacunku, jakiego mamy dla osoby p. Briand'a; pomimo uznania, jakie żyjemy dla jego polityki zagranicznej — jego dziewiąty gabinet nie wydaje się nam być kombinacją trwałą.

Wobec tego, że w Genewie „tysiąc ludzi czekało na jednego”, p. Briand'owi chodziło głównie o to, aby kryzys rozwiązać jaknajprędzej. W 24 godziny gabinet był gotów.

Ponieważ p. Briand'owi się spieszyło, nie mógł oczywiście przedsięwziąć niesłychanie trudnej w obecnych warunkach pracy wyszukiwania nowej większości. Trzymał się poprzedniej formuły: jego gabinet obecny (podobnie jak i poprzedni) jest skromnie koncentracyjny, centrowo-lewicowy.

Na 21 ministrów i pod-sekretarzy stanu dziewiątego gabinetu 15 należało już do ósmego. P. Briand musiał wynaleźć sobie nowego ministra finansów; potem, z własnej inicjatywy, wyzył się trzech ministrów radykalów, wiernych idealowi Kartelu, którzy nie zawsze lojalnie przy nim stali. Są to pp. R. Renoult, Kamil Chauvems i Chauvin. To usunięcie faworytów p. Herriot'a oznaczałoby mocniejsze niż poprzednio przesunięcie ku centrum i zerwanie z socjalistami.

P. Briand nie chciał przecieć zbyt tej tendencji podkreślać i dlatego sprawy wewnętrzne, powierzył innemu „karteliście”, a mianowicie p. Malvy'emu.

P. Malvy nie jest oczywiście żadnym zdrajcą — jak tego chce royalista Leon Daudet — żadnego planu bitwy Niemcom nie sprzedał i na Sądzie Najwyższym ni mu nic w tym względzie zarzucić nie mógł. Ale Sąd skorzystał ze sposobności i potępił go jako ministra wysoce lekkomyślnego i nieobowiązkowego.

Stronnictwo radykalne samo widocznie opinie tą podzielało, skoro nigdy rewizji procesu się nie domagało. Tak czy inaczej, p. Malvy jako minister musiał na pewne stronnictwa

podzielać jak czerwona płachta. W osobie pana Malvy ma gabinet pięte achillesową.

Widzieliśmy, jak burzliwie został powitany w Izbie 13 marca. Otrzymał zaufanie 341 głosiami przeciw 165 tylko dla-temu, że socjaliści głosowali „za” z powodów manifestacyjnych. Kiedy będzie chodziło o podatki,

socjaliści napewno nie dopiszą. A 47 posłów centrowych, którzy niewątpliwie oddaliby swe głosy za rządem, gdyby nie było w nim p. Malvy'ego wstrzymało się od głosowania.

K. Smogorzewski.

Dwudziestolecie rewolucji

Lat dwadzieścia mija od chwil, w których, pod wpływem przegranej sromotnie wojny z Japonją, Rosja ujawniła bezsilność i zaczęła staczać się w otchłań przepaści.

Z czasami temi wiąza się nasze usiłowania wywalczenia sobie niepodległości, pierwsze ruchy rewolucyjne, jakich od 1863 r. w Polsce ujarzmionej nie widzia no. Coraz więcej świadków tych czasów

odchodzi w zaświaty.

Czyby więc nie należało zabrać się do napisania obiektywnej bezstronnej historii tej, tak niedawnej stosunkowo epoki. Jedynym człowiekiem, który o tej pracy myślał poważnie był

ś. p. Józef Dąbrowski-Grabiec. Niestety, nie ma go już między nami... Powinien znaleźć się zastępca. Pole wdzięczności do pracy. Trzeba tylko usunąć na bok wszelkie względy partyjne,

być sprawiedliwym w ocenie i ujawnianiu faktów. Trzeba do roboty tej zabrać się poważnie, unikać anegdot i przedmiot traktować więcej syntetycznie. Nie przeczymy, że autor spotka się, mimo bezstronności, ze sprzeciwem pozostających jeszcze przy życiu różnych „działaczów” z tej epoki. To go jednak zrażać nie powinno...

C. Ł.

Regulacja cen

Oby rozporządzenie nowe, a słuszne wyszło na dobre szerokim masom konsumentów

Z powodu niewłaściwej wykładni rozporządzenia rady ministrów z dn. 10 lutego 1926 r. o regulowaniu cen przetworów zbóż chlebowych, mięsa i jego przetworów, oraz odzieży i ubo-wia, min. spraw wewnętrznych udzieliło obecnie wojewodom następujących wyjaśnień: Wyznaczenie cen uzależnione jest

od miejscowej potrzeby

zapobiegania i przeciwdziałania nieuzasadnionej gospodarczo zwwyżce cen. Stwierdzenie tej potrzeby, szersze lub węższe jej ujęcie, zależy od właściwej władzy. Ceny wyznaczone w myśl omawianego rozporządzenia będą miały

charakter cen maksymalnych. Należy uwzględnić w cenie przedmiotu koszty jego wyrobu i usprawiedliwione gospodarczo koszty wymiany (pośrednictwa). W kalkulacjach wytwórców na-

leży w każdym razie uwzględnić koszty niezbędne dla wytworzenia przedmiotu. Właściwe władze winny baczyć aby koszty pośrednictwa jaknajmniej obciążały kalkulację i aby zarobek pośrednika obliczony był w zależności od miejscowych warunków rynkowych.

Mówią, że...

— sprawozdanie z Genewy na komisji spraw zagranicznych składać będzie nie premier Skrzyński, tylko poseł Stroniński. On wie zawsze wszystko lepiej. Może premier z właściwą mu kurtuazją ustąpi mu głosu...

— życie nie jest romansem! Tak też ocenił premier Skrzyński sytuację polityczną, wychodząc z ostatniego posiedzenia Rady Ministrów.

Co inni piszą?

DOMOWE KŁOPOTY

„Instr. Kurjer Codz.” rzuca hasło: Redukcja urzędów i urzędników — a nie plać, ale sprawę pojmuje nieco ciasno. Zdaniem tego organu rozrost urzędów wywołała... protekcja. Są to wszystkie „festynowiczki!”

Otóż tak nie jest — i to trzeba z całą stanowczością stwierdzić: wybujałość aparatu administracji państwowej powstała zasadniczo na tle konieczności ogarniania przez państwo szerokiej dziedziny budzącego się życia społecznego, które wymagało w chwilach przełomowych silnej interwencji państwa.

Reglamentacja przywozu, wywozu, obrotu ziemiopłodami, węglem, kontrola banków, bezrobocia, i t. d. i t. d. — wszystkie zagadnienia, których przed wojną nie było, prowadziły za sobą rozrost kompetencji, a za niemi — rozrost władz, urzędów i instytucji.

Dla ścisłości — trzeba by o tem pamiętać...

I dlatego częściowo tylko słusznie pisze Kurjer:

niczem nie da się usprawiedliwić brak wszelkich redukcji indywidualnych. Z tysięcy „festynowiczów”, którzy na stanowiska urzędowe dostali się wskutek protekcji, bez przygotowania i którzy swym zadaniem nie odpowiadają — nie usunięto dotąd nikogo. A przecież redukcję tę zapowiadano tak solennie jeszcze w listopadzie i grudniu ub. roku!

„Rzeczpospolita” na urzędników także ma poglądy dość krytyczne; według tego organu tak zw. problem urzędniczy gruntuje się na... zabiegach stronnictw radykalnych o głosy wyborcze urzędników. Niema wykreślenia obiektywnego — jest jeno... agitacja!

Wzmiarną za dogodzenie stronnictwom radykalnym, pragnącym pozyskać głosy urzędnicze przy wyborach i urzędnicy i każdy poszczególne obywatel i cały naród zapłaciłby dalszym i nieuchronnym zubożeniem.

„Warszawianka” także wyznaje poglądy, że w dziedzinie podatków nic już niema do zrobienia. Maximum ofiarności zostało osiągnięte, obecnie pozostaje już tylko redukcja funkcji i obsady rządowej. Stwierdza to senator Stecki, gdy pisze:

należy oczyścić podatkowość od naleciałości i wybujałości, które ją zaśmieciły w perypetjach zmagania się partii sejmowych, i usunąć z niej doktrynerskie pomysły, zrodzone z ideologii, oderwanej od warunków życia.

„Czas” krakowski również sądzi, że nprz. pobór podatku majątkowego jest fikcją:

nastąpił jakiś kompromis w łonie gabinetu co do pensji urzędników i to na podstawie podniesienia taryf kolejowych i podatku majątkowego tak, aby uzyskać w ten sposób 120 milionów (!) nowego dochodu. Jest to uchwała papierowa, bo takiej sumy ze społeczeństwa ani egzektor podatkowy nie wyciąśnie, ani koleje nie wypracują.

Jak się z tych głosów okazuje, prawicowe elementy sejmu (no, i społeczeństwa!) są już zdecydowane: do 360 tysięcy bezrobotnych w kraju trzeba do rzucić jeszcze 40 tysięcy urzędników państwowych...

Będzie okrągła liczba:

400.000 osób bez środków do życia, osób rozgoryczonych, przegniewanych na rządy, sejmy, partje, rozżalonych wobec społeczeństwa, kraju i ojczyzny...

To jest niewątpliwie także... droga do sanacji... Kres jej przynomniejszy ludzie łatwo dojrzą...

A — mol.

Świąteczne manipulacje wywozowe

Wielki tydzień pod znakiem drożyzny

Skromnie w kieszeni — skromnie na stole

Wszyscy kupcy, zainteresowani handlem przedświątecznym, jednogłośnie stwierdzają:

zapełniony zastój w handlu.

Mimo to w niektórych jego działach przeważają tendencje zwyżkowe. Przedewszystkiem mięso: dowóz na targowiska znacznie się zmniejszył, wczoraj np., zamiast dostarczenia na targowisko świńskie 1200 — 1500 świń, dostarczono

tylko 900 sztuk.

To samo dzieje się na targowisku wołowym. Natomiast duże partie trzody kierowane są na Mysłowice (Górny Śląsk), gdzie płać za kg. żywej wagi do 2 zł. 50 gr., podczas gdy w Warszawie 2 zł., co jest bardzo drogo. Z Mysłowic było polskie kierowane jest zagranicę: do Czechosłowacji i Wiednia.

Nie lepiej dzieje się w cukiernictwie.

Dotychczas

nie otrzymaliśmy ani jednego zamówienia —

mówi nam p. Briesemeister, prezes cukierników. — Nie czynimy też żadnych przygotowań, a jeżeli coś przygotujemy, to chyba o 50 proc. mniej niż w roku zeszłym.

P. Pawłowski, prezes kupców winno-kolonjalnych woli nie wspominać o obecnych świętach. „Nigdy jeszcze tak źle nie było” — mówi.

Wędliniarze, rzeźnicy, kupcy galanteryjni i inni, którzy corocznie liczą na jakiś zarobek w okresie przedświątecznym stwierdzają zastój, jakiego jeszcze nie znali.

Dla kupców źle! Ale czy przymusowa oszczędność społeczna nie jest objawem raczej korzystnym?...

Z Dąbrowy Górniczej

(Koresp. wł. „Głosu Codziennego”).

Dąbrowa, 25 marca.

KOMORNICY SĄ PRZEPRACOWANI

Doszło do tego, że czterech komorników, jacy urzędowali przy Sądzie Okr. w Sosnowcu, upada z pracowności. Wskutek tego prezes Sądu Okr., p. Opęchowski zamianował piętego — w osobie p. Hugona Michaelisa, długoletniego sekretarza prezydjalnego przy tymże Sądzie.

Oto znak czasu!

URLOPY BEZPŁATNE I PŁACE

Z powodu braku zamówień i pracy, fabryka Fitznera i Gampera udziela robotnikom tygodniowych urlopów bezpłatnych. Też — znak czasu...

W kilku kopalniach pracodawcy usiłują zredukować płace robotnicze, mimo stałego wzrostu cen: robotnicy zdecydowanie opierają się temu.

NIE DO KRAKOWA, LECZ — DO KATOWIC.

W Zagłębiu odbywają się pogromki wiece i zebrania protestacyjne przeciw zamierzonemu przyłączeniu Zagłębia do województwa krakowskiego. Opinię przeczyła się raczej na stronę wojew. Śląskiego, przez co dobitniej podkreśliłyby się zatarcie granic oraz uzyskała łączność z Katowicami, które w Zagłębiu węglowym wogóle urosło do rozmiarów centra życia ekonomicznego i umysłowo-kulturalnego.

Na przeszkodzie stać jednak będzie fakt, że Śląsk stanowi rodzaj prowincji autonomicznej, do której trudno wcielić obcy pod względem praw i ustroju organizm Sosnowca i Dąbrowy.

MASOWE REDUKCJE POLAKÓW.

Niedawno Zarząd Towarzystwa Franko-Polskiego w Dąbrowie, dzierżawionego przez Francuzów, zredukował kilku pracowników Hut Cynkowych zatrudnionych po kilkanaście lat.

M. in. redukcją objęty został dozorca p. Konstanty Otto, który przepracował w tem Towarzystwie 49 lat. Podobne wypadki miały miejsce i w innych kopalniach nprz. w Twie Hrabia Renard w Sosnowcu. Na miejsce zredukowanych polaków, długoletnich pracowników, sprowadza się ludzi młodych i to aż z Francji. Two Hrabia Renard w Sosnowcu przyjęło ostatnimi czasy na stanowisko kontrolera robotników p. Timofiejewa b. naczelnika straży ziemskiej w Dąbrowie, który zawzięcie tępił wszelki ruch wolnościowy.

Głos z Warszawy słyszany w Genewie

Wczoraj o godz. 9:ej wieczorem, podczas próbnego audycji nowej radiostacji warszawskiej, dyrektor naczelny „Polskiego Radja” p. Z. Chamski w serdecznych słowach zwrócił się do wszystkich znajdujących się na obczyźnie polaków — radiodbiorców. Poczem w języku francuskim wygłosił przemówienie powitalne do członków, obradujące obecnie w Genewie między narodowego kongresu towarzyszów radiofonicznych.

Sprawiedliwości staje się zadość

Zwrot zabranych przez moskali majątków ziemskich ich pierwotnym właścicielom

Na terenie województwa wschodniego znajduje się znaczna ilość majątków ziemskich t. zw. „instrukcyjnych”

zabranych przez moskali za udział w powstaniach i sprzedanych w następstwie osobnikom, którzy przejawili wybitniejszą gorliwość

w prześladowaniu Polaków. Sprzedaż ta dokonywana była na zasadzie specjalnej tajnej instrukcji.

W ostatnich czasach kilku byłych prawnych właścicieli wytoczyło powództwa wobec obecnym użytkownikom o eksmisję.

Zapadłe wyroki sądów w tych wypadkach postanawiają wyrugować uprzywilejowanie intruzów i uznać te nieruchomości ziemskie za własność pierwotnych właścicieli lub ich prawnych spadkobierców.

Po Wielkiej Nocy

rozpocznie się dalszy ciąg przebudowy mostu ks. Poniatowskiego

Powrócił do Warszawy komisja delegowana przez komitet odbudowy mostu ks. Poniatowskiego i min. robót publicznych z kierownikiem budowy inż. Plebińskim na czele, w celu przejęcia reszty zamówienia żelaza w hutach Zagłębia Dąbrowskiego, niezbędnego do odbudowy drugiej połowy szerokości mostu. Okazało się, że żelazo

jest dobrego gatunku wobec czego komisja całą ilość żelaza przyjęła. Jest ono obecnie przewożone do fabryki w Mińsku Mazowieckim, w której poddane będzie dalszej obróbce.

Niezwłocznie po świętach Wielkanocnych kierownictwo odbudowy mostu przystąpi do budowy rusztowań od strony Pragi.

Co słysać w stolicy?

SZWAGIER ZABIŁ SZWAGRA.

Wczoraj, o godz. 7:ej wieczorem w podwórzu domu Nr. 8/10 przy ul. Rybaki — 42 - letni Konstanty Kujawa, woźnica pobił się

ze swoim szwagrem

również woźnicą, 26 - letnim Antonim Stańczakiem, zamieszkałym w tym samym domu. Kujawa

uderzył szwagra kowalskim młotkiem 3 razy w głowę, a następnie — kiedy ten upadł na ziemię — dobył scyzoryka i

poderżnął mu gardło.

Stańczyka przewieziono do szpitala św. Rocha, gdzie po upływie 20 minut zakończył życie.

Przyczyną tragicznego zakończenia bójk byłoby nieporozumienie rodzinne.

GUZIK I MOTYL W OPALACH.

Przy ul. Chmielnej nr. 47 do hotelu „Amerykańskiego” przyszedł Tadeusz Strowski, leśnik i zażądał numeru. Ponieważ numeru nie było wolnego, Strowski, będąc podchmielony, przypuszczał, że służba robi mu wstępy, więc udał się do pokoju służbowego, gdzie uderzył

pięścią między oczy

odwizniernego, Stanisława Guzika. Napadnięty Guzik, w obronie własnej schwycił Strowskiego za kark,

powalił na podłogę

i tak przytrzymał do czasu przybycia służby hotelowej. Gdy Guzik puścił napastnika, wtedy ten

porwał za szlany duże lustro

i rzucił okalając w Guzika. Lustro, padając na podłogę, rozbilo się.

Na alarm nadbiegli Bolesław Motyl, rzadca w hotelu i również stanął w obronie Guzika. Strowski, widząc, że przegra sprawę, uciekł wraz z oczekującym na niego dwoma kolegami, Motyl i Guzik pogonili na uciekających i wreszcie ujeli ich ukrytych w śmietnie w Al. Jerozolimskich wprost dworca. Policja odprowadziła wszystkich do VIII kom., gdzie sporządzono protokół.

OFIARA PRZEDŚWIĄTECZNYCH PORZĄDKÓW.

W domu nr. 3 przy ul. Kruczej wskutek własnej nieostrożności, spadła z okna I piętra 42 - letnia Róża Matylewska. Lekarz Pogotowia stwierdził ogólne potłuczenie i przewiózł po szwankowanej w stanie ciężkim do szpitala Dz. Jezusa.

Pożyczka amerykańska dla właścicieli domów

Musi mieć znaczenie społeczne

Grono właścicieli domów w Warszawie — jak nas informują ze sfer kompetentnych — przeważnie żydów, podjęło akcję, mającą na celu

uzyskanie w Ameryce pożyczki pod zastaw domów.

Pożyczkę miało gwarantować Towarzystwo Kredytowe w Warszawie.

Na odnośny memoriał grono kapitalistów amerykańskich

odpowiedziało przychylnie

pod trzema warunkami.

1) Pożyczka będzie udzielona, spleacona i gwarantowana w dolarach amerykańskich

2) właściciele domów występują wspólnie, 3) należy udowodnić, że pożyczka

ma znaczenie społeczne.

Warunki te zaakceptowano.

Przesilenie kartoflane

Ani wywozić, ani robić wódki

Chwała Bogu!

Austrja i Szwajcaria zabrosniły przywozu kartofli. Do Niemiec już wwozić nie można z powodu wysokich cel.

W bardzo ciężki sposób

odbilo się to na producentach kartofli w Polsce.

Jest tak tembardziej, że monopol spirytusowy — najsluz-

niej w świecie — wprowadził daleko idące

trudności przy przerabianiu ziemniaków w gorzelniach.

W związku z tem przewiduje się, że kartofle w roku bieżącym — ten pierwszorzędnego wagi produkt masowego odżywiania się — stanieją. Chwała Bogu!

Rozwiązanie rad miejskich

Rada miejska m. Kutna na ostatniem swem posiedzeniu powzięła uchwałę o rozwiązaniu się. Jak się dowiadujemy, wojewoda warszawski skłonny jest radę miejską m. Kutna rozwiązać i zarządzić nowe wybory. Powodem powzięcia omawianej uchwały jest zupełne kompletowanie i nierównomierne ustosunkowanie się liczebności poszczególnych klubów, co uniemożliwia pobe-

ranie uchwał korzystnych dla rozwoju miasta.

25 marca wojewoda warszawski zarządził rozwiązanie rady miejskiej w m. Chorzelskiej, pow. Przasnyskiego i wyznaczył wybory na dzień 2 maja r. b. Powodem rozwiązania rady miejskiej jest bezczynność członków tej rady, niedbałe prowadzenie gospodarki i brak nadzoru ze strony komisji rewizyjnej.

Z Grajewa

Dnia 21 b. m. odbyło się u nas ogólne zebranie członków Zw. Kolejarzy Z. Z. P. Referat o obecnej sytuacji kolejarzy na tle stanu Państwa i kolejnictwa wygłosił przybyły z Wilna sekretarz Zarządu Okręgowego. Zebrani solidaryzowali się i akceptowali pracę Związku Kolejarzy Z. Z. P., mającą na celu ruchy innymi: przywrócenie ruchomej mmożnej, zależnie od wzrostu drożyzny w uposażeniach, domagania się walki z dro-

żyzną, uchwalenia przez ciała ustawodawcze pragmatyki służbowej, ustawy emerytalnej dla nieetatowych, o zabezpieczeniu od nieszczęśliwych wypadków, o kolejowych kasach chorych, o postępowaniu dyscyplinarnem i t. d. — Następnie wybrany został Zarząd filii w następującym składzie: T. Berwaldt, Al. Kaczyński, E. Lachman, A. Chrzastanowicz i J. Jaskulski i Komisja Rewizyjna: E. Gajdowski, Cz. Dudycz Wł. Andrejew. S.

Z BOISK SPORTOWYCH.

Kwiecień sportowy w Warszawie odbędzie się pod hasłem „strzelaniny” i boks.

Mianowicie w dniu 2 kwietnia b. r. odbędzie się na strzelnicy Pol. Tow. Łowieckiego doroczny tradycyjny konkurs strzelecki dla przedstawicieli prasy stołecznej. W roku ubiegłym pierwsze miejsce w takim konkursie zdobył p. Bednarski (Rzeczpospolita).

W dniu 18 kwietnia b. r. odbędzie się konkurs strzelecki dla przedstawicieli szkół średnich stołecznych i prowincjonalnych o nagrodę wędrowną fabryki rzeźb Wasilewskiego.

Jednocześnie Zarząd strzelnicy PTŁow. komunikuje nam, że w dniach 3, 4 i 5 kwietnia strzelnica będzie nieczynną z powodu świąt Wielkiejnocy.

Amatorów „pięściarstwa” zawiadamiamy, że stołeczne kluby bokserskie mają zamiar zorganizować w ciągu przyszłego miesiąca pięciodniowe za-

wody bokserskie z udziałem bokserów: Gdańska, Bytomia, Katowic, Poznania i Łodzi.

„Blizszy” program warszawski wygląda następująco:

W niedzielę dn. 28 b. m. w Agrykollii o godz. 10 zawody lekkoatletyczne KS — Orzeł, oraz mecz o mistrz. rezerw Warszawianka II — Warszawa II, o godz. 12 Warszawianka — Warszawa (mistrz. kl. A.), o godz. 15 Legja — Czarni (Radom) o mistrz. kl. A. Na boisku Skry o godz. 14 Makabi II — Skra II, o godz. 16 Makabi — Skra (mistrz. kl. B).

W ujeżdżalni 1 p. szwol. o godz. 18 konkursy hippiczne.

Na strzelnicy P. T. Ł. 23-ci dzień zachęty dla seniorów, juniorów i pań. Pożatem o godz. 10 w sali gimn. Batorego L.sze posiedzenie Rady Wychowawania fizycznego.

W Radomiu dn. 28 b. m. mecz o mistrz. kl. B RKS.—Ruch (Warszawa).

Nowi „uszcześliwianie” społeczeństwa.

Czego nie umieli dokonać ekonomiści, tego chcą dopiąć zapoznane „potężne” głowy. — Bezrobocie i nędza mieszkaniowa zlikwidowane jednym pociągnięciem. — Właściciele domów prosić będą lokatora, aby tylko u nich zamieszkał. — Niestety... są to tylko bańki mydlane.

Nietylko fachowcy ekonomiści, ale ludzie szerszego poglądu horyzontalnego łamią sobie bezskutecznie głowy nad rozwiązaniem zawilego problemu, jakim jest dziś bezrobocie, ogólne zamarcie ruchu budowlanego a także i wszelkich innych gałęzi przemysłu.

Krzyżują się plany najrozmaitsze, olśniewają swoją precyznością społeczeństwo niby błyskawice, ale także równie szybko upadają i obracają się w niwecz i nicosć. A społeczeństwo patrzy i dziwi się, że takie tegie a uczone głowy nie wymyślić nie mogą. Zabiera się więc samo do przemyślenia i o dziwo — wyłoniło z siebie tylko „potężnych”, którzy podjęli się tego trudu, ten zawily problem rozwiązać.

Nowocześni ci heroldzi o których dotychczasowych zdolnościach umysłowych nikt nie nie słyszał, w pocie czoła zabrali się do roboty i w krótkim czasie wypracowali projekt, którym za jednym zamachem usuną całą stagnację naszego życia gospodarczego, stwarzając istny raj na ziemi.

Piszący te słowa miał możliwość spókać się osobiście z trzema takimi nowatorami i zachwycony ich szeroko rozwiniętymi projektami o mało nie dostał ataku z radości. Bo proszę posłuchać co jeden z tych nowatorów w swym sążnistym cztery arkusze olbrzymich rozmiarów papieru obejmującym projekcie wyliczają.

Ratujcie nasze drzewa przydrożne!

Ostrzeżenie przed klęską. — Konieczność walki.

Nic tak nie razi oka i nie sprawia więcej przykrego uczucia, jak zły stan drzew przydrożnych, jest on bowiem sądem nad stanem kulturalnym narodu.

Gdy w czerwcu r. z. nawet prasa gdańska zwróciła uwagę na opłakany stan naszych drzew owocowych przy szosach na Pomorzu, wskazując na bezlistne, objęzione gąsienicami drzewa w promieniu Kowalewo-Brodnicza-Golub, a także i inne miejscowości, wystąpiłem w dosyć ostrym artykule w „Słowie Pororskim”, potępiając naszą opieślność. Opisując wówczas występującego masowo szkodnika — jabłoniowego mola napadającego przeważnie na najlepsze z miejscowych jabłek „Królową renet” (Winter Goldparmaene), masowo hodowaną przy naszych drogach, nadmienilem, że jedynymi środkami w celu radykalnego wytopienia tego szkodnika są: opalanie pajęczynowych gniazd, w których w maju i czerwcu pędzą żywot młode gąsieniczki, lub też obracanie wanie całych drzew, do czasu rozwoju liści, rzadkim roztworem gliny z niewielką domieszką wapna; objąłem przytem, że do gliny przylgną wyłgłe już w jesieni drobniutkie larwy kory drzew, a zatem prawie niedostrzegalne, młode, gąsieniczki, przyczem pod wpływem wiosennych wiatrów — wysychająca glina pęka, opada na ziemię, a z nią razem martwe gąsieniczki, z których glina zdążyła wysać żywotne soki.

Wspomniany artykuł nie podobał się jednak pp. przedstawicielom Pomorskiej Izby Rolniczej, znajdującym, że sposób

Oto należy zwołać nasamprzegdy komitet (oczywiście z projektodawcą na czele) i zaagitować wśród obywateli miasta Torunia ażeby każdy dał 10 zł. To warunek pierwszy do naprawy. Z uzyskanych tym sposobem funduszy, każdy ktoby chciał budować otrzyma 5.000 zł. tytułem długoterminowej pożyczki. które da budowniczemu, a ten mu za to dom pobuduje. I od razu jakby nożem przeciął, ruszy przemysł budowlany, zażegna się bezrobocie, wszyscy mieszkający w okopach będą mieli przyzwoite mieszkania a w starych domach to nowi właściciele domów będą zmuszeni wywieść „wohnungi”, ażeby lokatorów pozyskać. ! takim sposobem odrazu sytuacja obróci się na najlepsze. Po przeczytaniu tego tak „zachwycającego” projektu spojrzalem mimowolnie na tego „uszcześliwiana społeczeństwa”, czy czasem nie ma objawów tak zwanego delirium tremens Po ujemnym wyniku obserwacji przyszedłem do przekonania, że musi pewnie istnieć jeszcze inny jakiś czynnik, który taki wpływ wywiera na „plećność” umysłu.

Dziwić się tylko należy, że „talenty” takie, marnują się na bruku toruńskim, zamiast obrać sobie jakieś inne zacisne locum (np. Świecie), ażeby móc tam w spokoju swe genialne plany dalej snuć.

Adra.

dawstwo wyraźnie przepisuje przymusową walkę ze szkodnikami, karząc niedbalstwo grywną, zdaje się, drogą administracyjną.

Ponieważ panowie z Izby Rolniczej twierdzą także, że główną przyczyną mizernego wyglądu „Królowej renet” jest wyradzenie się (ausarten) takiej, a nie dręczenie jej jako najwcześniejszej zakwitającej, a zatem najwięcej

lubianej przez robactwo, więc postaram się kwestję tą wyjaśnić w jednym z najbliższych numerów niniejszego pisma, nadmienając dziś jedynie, że pora — wielka pora zająć się poważniej naszymi drzewami przydrożnymi, aby sąsiedzi nasi nie zaczęli twierdzić, że „wyradzamy” się my sami.

Stanisław Wallech.

Czego życzą sobie gospodie z Bydgoskiego Przedmieścia?

Prośba pod adresem Magistratu Kopernikowskiego Grodu.

Onegdaj zjawila się w redakcji naszej sympatyczna paniusia i życzyła sobie pomówić z redaktorem.

— Do usług pani dobrodziejki. — Widzi pan, panie redaktorku, jestem czytelniczką waszego pisma i chciałabym, aby pan nam w czem pomógł. Bo jestem wysłaną przez kilka gospodyn z Bydgoskiego.

— Z największą chęcią. o ile to tylko będzie leżało w mej mocy. A o cóż paniom gospodyniom chodzi?

— A no... o nic tak wielkiego. My gospodie z Bydgoskiego Przedmieścia mamy jeden kłopot. Jeśli chcemy w dniu targowym kupić czy to worek ziemniaków, jarzyny trochę, czy też maselka funkcik lub jajek kilka, to musimy pół godziny przeszło dreptać na Rynek Staromiejski lub też nawet aż na Nowomiejski, bo tylko tam możemy dostać czego nam potrzeba— gdzieindziej niema żadnego targowiska. A w tym czasie dzieciaki trzeba pozostawić w domu bez żadnej opieki i w czasie naszej nieobecności dręczy nas niepokój, że w domu może się coś złego zdarzyć. Potem jeszcze kłopot z przeniesieniem zakupionych artykułów. Chłop sprzedający na Rynku Starom. kartofie nie chce ich odwieźć na Bydgoskie, a na wynajęcie furmanki nam nie starcza. Niejedna kobiecina zmoże się, dwigając kilkanaście funtów aż hen blisko cegielni, bo męzowie w tym czasie przeciw pracują...

— Wszystko to racja, ale cóż na to poradzić?

— Napisać, napisać... Ale niech pani też pamięta o nas przy końcu kwartału i odnowi prenumeratę chociażby na miesiąc kwiecień... — O! Napewno nie zapomnę — i innych jeszcze będę zachęcać...

Na tem skończyła się rozmowa. Może panowie radcy miejscy coś nad poruszoną sprawą pomyslą?! Rynek Staromiejski niefjednokrotnie jest formalnie zapchany wozami i straganami. Skierowanie części przyjezdnych i przekupniów na Bydgoskie i ew. także na Mokre — zdaje się nie sprawiałoby zbyt wielkich trudności, a mieszkańcom wymienionych przedmieść byłoby bardzo na rękę.

Pomyślcie trochę — Szanowni Ojcowie naszego grodu!

Budynki walą się w Toruniu, a ruch budowlany wcale się nie rusza.

Walący się mur poranił ciężko małego chłopaka.

W ubiegły piątek zdarzył się w Toruniu wypadek, który najbardziej ilustruje, do jakiego stopnia zaniedbano u nas wszelkie — niefjednokrotnie najniebezpieczniejsze — reparacje budynków. Otóż przy ul. Podgórnej 17 zawalił się mur chlewu, należącego do p. Bartoszewiczowej. Znajdujący się na miejscu

wypadku chłopak Jan Makowski odniósł ciężką ranę na głowie i cięższe obrażenia.

Pierwszej pomocy udzielił nieszcześliwemu p. Dr. Zapalowski.

Właścicielka nieruchomości zaopatrzyła narazie niebezpieczny budynek.

ODEZWA.

W dniu 31. marca br. wieczorem o godz. 8 odbędzie się w Dworze Artusa **Konstytucyjne Zebranie Polskiego Towarzystwa Turystycznego** na Pomorzu.

Na zebraniu tem wygłosi się referat o celach i zadaniach towarzystwa, zaznem towarzystwo się zawiąże i zatwierdzi statut, oraz wyłoni się Zarząd Towarzystwa.

Wszystkich obywateli mieszkańców Pomorza, którzy odczuwają potrzebę jakajściślejszego zespolenia Pomorza z resztą ojczyzny, wszystkich Polaków, dla których polskość Pomorza nie jest li tylko pustym dźwię-

Józef Zdrojewski

Dnia 26 bm. zmarł nagle śmiercią długoletni członek Zjednoczenia Zawod. Polsk. i Narod. Partji Robotniczej śp. Józef Zdrojewski w Brzezinku.

W Zmarłym traci narodowy ruch robotniczy dzielnego szermierza.

Pamięć o Nim pozostanie nam drogą.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek dnia 29. bm.

Zarząd Wojewódzki N. P. R.

Zarząd Oddziału Robotników Roln. i Leśn. Z.Z.P. na Pomorzu.

kciem lecz sercem odczuł a głęboką prawdą, na posiedzenie to w dniu 31 marca zapraszamy.

Za Komitet organizacyjny:
Dr. Wybicki, Star. Kraj. Pom.

Polskie Tow. Kultury i Oświaty Robotniczej
„Pochodnia”

W poniedziałek, dn. 29 marca 1926 r.
w sali państw. gimnazjum męskiego
w Toruniu
(Wysoka 14)

o godz. 6 wiec.

II. wykład

(siedemnasty)

prof. Szycy

na temat:

**Dwutlenek węgla
i jego znaczenie
dla życia.**

Z doświadczeniami.

Wstęp dla członków P. T. K. i O. R.

„Pochodnia” wolny.

Wprowadzeni przez członków gości
płatą 20 groszy.

Prezes: Eug. Baliński

KRONIKA

Marzec
29
Poniedziałek

Niedziela

N. Palmowa

Poniedziałek

Cyryla

Wtorek

Kwryna męczenn.

— **Co grają w teatrze?** Dziś po południu operetka Lehara „Cygańska miłość”. Wieczorem 2-gi raz „Pajace”.

— **W dzisiejszą niedzielę** odbędzie się o godz. 10 przed południem w **szkole I. powszechnej przy ul. Prostej 4** wywiadówka, na której rodzice dowiedzieć się mogą o postępach i zachowaniu się swych dzieci.

LIKIERY ANTIQUE BACZEWSKIEGO

— **Konsumentom prądu i gazu pod uwagę.** Zarząd Elektryczny i Gazowni w Toruniu zwraca uwagę wszystkich odbiorców prądu i gazu na zamieszczone na odwrotnej stronie rachunków warunki płatności, do których bezwzględnie należy się stosować.

Nieprzestrzeżenie terminu płatności pociąga za sobą zaliczenie dodatkowych kosztów oraz spowodować może przerwę w dostawie prądu lub gazu.

— **Aresztowano:** Pewną kobietę pochodzącą z Aleksandrowa za kradzież 1 kobietę za przekroczenie przepisów sanitarno-obyczajow.; 1 pijaka.

— **Ucieczka umysłowo chorej z szpitala.** W ub. piątek zbiegła z lecznicy miejskiej umysłowo chora Katarzyna M. Przytrzymnao ją na ulicy Kościuszki i odstawiono z powrotem do lecznicy.

RÓŻNE.

— **Kredyty dla małorolnych.** Państwo udzieliło powiatom kredytu, który zostanie rozdzielony pomiędzy małorolnych. Powiat chojnicki otrzymał 50 tys., pow. kościerski 45 000 itd. Pięniądze te podzielono pomiędzy poszczególne Kółka Rolnicze. Tam też trzeba się zgłosić, by otrzymać pożyczki.

Nakładem Drukarni Robotniczej W. Pawlak i Spółka w Toruniu.
Redaktor naczelny: A. Antczak.
Redaktor odpowiesz.: M. Musiał.